RODZINA SZEWSKA

MIESIĘCZNIK

Organ „Związku Zawodowego pracowników Polskiej Spółki Obuwia Bata S. A. w Chełmku — Rodzina Szewska“

Rok II | Chełmek, lipiec 1937 | Nr. 10

Co było i co być musi

(Z sprawozdania na walnym zebraniu)

Rok temu zakładając organizację zawodową Rodzina Szewska byliśmy garstką, garstką ludzi pragnących zlikwidować szkodliwy dla grupy pracującej konflikt. Pragnęliśmy również przez stworzenie organizacji zawodowej odciąć się od szeregu hien politycznych, które starały się wciągnąć nas w orbitę tej czy innej organizacji politycznej.

Hasłem naszym było „przez twórczą pracę do dobrobytu ogółu“, dlatego też odżegnywaliśmy się od wszelkich haseł demagogicznych, usuwaliśmy się od wszelkich stronnictw politycznych pamiętając o tym. że tylko pracą wytężoną można politykować w Polsce.

Pamiętając o słowach Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza, my szarzy pracownicy fizyczni pragnęliśmy przez ciężką pracę dążyć do dobrobytu ogólnego, do podciągnięcia Polski wzwyż.

Dziś kiedy organizacja nasza liczy 824 członków przychodzimy, by złożyć Wam roczne sprawozdanie.

Zdajemy sobie sprawę, że praca nasza t. j. Zarządu Rodziny Szewskiej nie była i nie jest idealną, zdajemy sobie sprawę, że nie wykonaliśmy wszystkich nałożonych na nas zadań, ale mamy tę pewność, że dołożyliśmy wszystkich sił i czasu, by jaknajwydatniej pracować dla dobra ogółu, dla naszych członków.

Zadań wszystkich spełnić nie mogliśmy, gdyż będąc młodą organizacją nie mieliśmy odpowiedniego a potrzebnego nam doświadczenia. Szeregi naszych członków rosły, — rosły też zadania, rosły sprawy, rosły może i pretensje do nas.

Nas członków Zarządu było mało liczbowo, a i nie wszyscy z nas przygotowani byli do służby społecznej, do sprawy publicznej.

Nie chcę się usprawiedliwiać, chcę stwierdzić fakta.

Początek naszej pracy poszedł po błędnej drodze, poszedł po linii rozdawania zapomóg.

Ze stanu tego już wyszliśmy, zapomogi oddaliśmy specjalnej komisji, odciążając tym prace Zarządu.

W związku z tym powstało cały szereg plotek, a wreszcie oskarżeń, które przecięło dopiero dochodzenie zarządzone przez Zarząd fabryki.

Prace Zarządu skierowaliśmy na inne tory, praca ta dotąd nie została uzewnętrzniona, gdyż wymagała dużej roboty przygotowawczej.

Pierwszymi jaskółkami tej nowej pracy to szereg odczytów urządzonych przez nas, to skrzynki pomysłów i t. p. Nowy Zarząd będzie miał pracę ułatwioną, gdyż dysponować będzie programem pracy, który tylko trzeba będzie wprowadzać w czyn, z życie.

Przyszły podział pracy musi dać maksimum realnych korzyści, tak:

w sekcji zawodowej: poza obroną interesów zawodowych kształcenia zawodowego zajmie bardzo ważną i doniosłą w naszym życiu sprawą bezpieczeństwa pracy.

w sekcji społecznej: po przez wychowanie obywatelskie członków dążyć się musi do uspołecznienia ludności, pomyśleć też trzeba o przygotowaniu i zabezpieczeniu przed atakiem lotniczym czy też gazowym,

w sekcji pomocy: pomyśleć należy o pomocy nie tyle materialnej, ale przede wszystkim moralnej, o stworzenie podstaw tej pomocy,

w sekcji kulturalnej: przez rozrywkę i sport związać należy Rodzinę Szewską w jedną wielką gromadę świadomą swych zadań. Stworzenie domu ludowego, to program, który należy najrychlej zrealizować.

Oto w krótkich zarysach przyszły program pracy, zaś aby obraz był jasny przedstawię Wam dotychczasowy rezultat naszych prac.

1) Posiedzeń Zarządu odbyło się 32, w których były rozpatrywane różne sprawy zawodowe, —

2) Podań wpłynęło o pożyczkę 144 o zapomogę 89, różnych pism w sprawach zawodowych wpłynęło 80. Razem wpłynęło podań 313, z których wszystkie były rozpatrywane i sprawiedliwie załatwione,

3) Zażalenia robotników różnego rodzaju załatwiono 39, z których to wszystkie zażalenia wpisane są do książki zażaleń i zostały natychmiast załatwione,

4) Spraw wypłynęło z Rodziny Szewskiej a to w sprawach związkowych 22 pisma,

5) Urządzono odczytów cztery,

6) Urządziliśmy 2 zabawy, które się odbyły w jadalni fabrycznej,

7) Urządzano zabawy czwartkowe.

Kończąc moje sprawozdanie muszę w pierwszym rzędzie podziękować Zarządowi fabryki, a przede wszystkim Panu Prezesowi Gabesanowi za tak naprawdę ojcowską opiekę, jaką otaczał nas jako Rodzinę Szewską, czy też robotników. Nie było wypadku, by uzasadnioną prośbę oddalił, nie było wypadku by potrzebującemu nie pomógł radą, dobrym słowem, gotówką, czy innym dobrem.

Również czuję się w obowiązku podziękować całemu Zarządowi, wszystkim moim dotychczasowym pracownikom, za pracę dla dobra organizacji, dla dobra ogółe.

Rodzinie Szewskiej jago jedynej wyrazicielce dążeń naszych, robotniczych, życzę jaknajpomyślniejszego rozwoju, wznosząc okrzyk

„Niech żyje Rodzina Szewska“.

Jan Malina.

Współpracownicy!

Różne są właściwości ludzkie —

Różne są rodzaje przedsiębiorstw. Jakim powinno być przedsiębiorstwo i przedsiębiorca według mojego zdania? Zilustruję Wam to przykładem. Często rozmawiam z fabrykantami i pytam. — Jak się panu wiedzie? **"Źle"** — odpowie — „wydostałem dla siebie tylko tyle a tyle tysięcy złotych". Moje stanowisko jest inne. I ja powiem **„źle"** ale z tego powodu, ponieważ nie mogłem rozszerzyć warsztatów i dać setkom nowych ludzi pracę i warunki do życia. Różnica tkwi w tym, że **jeden widzi wynik i powodzenie w tym, co sam z pracy innych skorzysta** — ja widzę wyniki mej pracy w tym, co pracownikom **dam** we formie nowych inwestycyj, rozszerzenia warsztatów pracy, zatrudnienia większej ilości nowych pracowników, podniesienia poziomu życiowego całej okolicy.

Że postępujemy według tej zasady, to widzi i uznać musi każdy, kto chce widzieć, słyszeć i mówić prawdę. Pan Jan A. Bata z naszego przedsiębiorstwa nie dostał dla siebie ani jednego grosza, Wam jednakowoż przedsiębiorstwo wypłaciło we formie zarobków w ciągu lat pięciu blisko 6 mil. złotych. Jest to suma poważna, a wzrost jej zależeć będzie tylko od Was, od współporozumienia, ale głównie od Waszego zaufania i wierności dla firmy i jej kierownictwa, które czyni **wszystko,** abyście mieli uczucie i pewność posiadania stałej pracy i zarobku, abyście wierzyli i ufali.

A teraz o pracownikach.

Są ludzie dobrej woli, konstruktywni — są jednak również elementy złe, destruktywne. Z tymi nie można porozumieć się ani współpracować.

Do czego prowadzić ma pozytywna praca, powiedział płk. Koc następująco:

„Musimy prace nasze jednocześnie i harmonijnie rozwijać w dwóch zasadniczych dla sprawy kierunkach:

1) Musimy wiedzieć, jak chcemy zmienić i kształtować stosunek robotnika polskiego do warsztatu pracy narodu i państwa, tak, aby ten stosunek uspołecznić, nie według obcych nam wzorów egoizmu klasowego.

2) Musimy dalej wiedzieć, czego żądać będziemy, aby uspołecznić stosunek do spraw robotniczych tych czynników, które byt robotnika polskiego poza nim kształtują.

W pierwszym zakresie sprawić mamy, aby robotnik polski nie czuł się tylko techniczną siłą roboczą, ale aby stał się świadomą siłą współtwórczych i moralnych wartości narodu — w drugim mobilizować będziemy wszystkie siły i środki państwa i całego społeczeństwa, aby wspólnym planowym wysiłkiem stale i wytrwale poprawiać warunki w jakich żyje i pracuje robotnik polski.

Oba te zadania mogą być dobrze wykonane tylko z najżywszym udziałem samych robotników. Siła i znaczenie świata robotniczego w państwie jest zależną od jego poczucia narodowego i państwowego, oraz od jego zjednoczenia"..

Tak to przedstawiamy sobie naszych współpracowników i ich postęp w przyszłości.

Jan A. Bata powiedział:

„Mamy wszyscy jednakowe zadanie i cel: wybudować takie urządzenia, któreby budowały ludzką wielkość na każdym polu obywatelskiego życia, któreby pomagały obywatelowi stać się lepszym pracownikiem, światlejszym i szczęśliwym człowiekiem.

Znam tylko jeden sposób do osiągnięcia tego celu: WSPÓŁPRACĘ".

I oto uprzejmie Was proszę dla dobra Was wszystkich pracowników i Waszych rodzin.

A. E. Gabesam.

Bronimy swego warsztatu pracy

(Referat p. ppłk. s. s. T. Podgórskiego)

Na referat dzisiejszy wybrałem rozmyślnie sprawę naszego warsztatu pracy, wychodząc z założenia, że w wypadku, kiedy pracodawca jest atakowany, — robotnik jego musi zająć odpowiednie stanowisko.

Nie mam 100% pewności, czy wszyscy z Was zastanawiają się nad zagadnieniami, poruszanymi przez Prezesa Zarządu p. Gabesama, na łamach Echa Chełmka a zwłaszcza nad rzeczową, fachową i z punktu zawodowego rzeczowo ujętą odpwiedzią na ataki z zewnątrz, usiłujące podważyć byt Polskiej Spółki Obuwia „Bata".

Rodzina szewska powołaną jest do obrony interesów zawodowych swych członków. Zastanówmy się więc, czy te interesy są zagrożone. Bezsprzecznie tak! Gdy pewna grupa ludzi zorganizowanych, domaga się nie tylko zahamowania dalszego rozwoju Polskiej Spółki Obuwia Bata, ale w trosce o swoje nadmierne zyski żąda również ograniczeń dotychczasowej produkcji w Firmie Bata, czy miejsc zbytu własnego wytworu t. j. filij, to każdy, nawet słabo zorientowany członek Rodziny Szewskiej przyzna mi, że z tą chwilą jego osobiste sprawy, sprawy pracy, zarobków dla siebie i rodziny własnej, są poważnie zagrożone i, że wobec tego musi też zająć odpowiednie stanowisko.

Pracownik Polskiej Spółki Obuwia Bata musi zabrać głos w tej dyskusji, która toczy się nie tylko i nie tyle o byt i los fabryki, ile o los jego własny i jego rodziny. „Nie sztuką jest zwyciężyć, — sztuka to **zwycięstwo utrzymać**", oto słowa wielkich wodzów, a utrzymać zwycięstwo to iść naprzód, oto słowa każdego rozsądnego.

Polska Spółka Obuwia Bata zwyciężyła, — zwyciężyła rynek obuwniczy i dziś stała się czynnikiem niezbędnym w życiu gospodarczym Polski.

Przez wejście na rynek obuwniczy uczyniono wielki krok nie tylko gospodarczy, ale i społeczno-wychowawczy, gdyż zapukano do etyki wytwórców obuwia, kalkulujących cenę obuwia.

Polska Spółka Obuwia Bata stara się cały czas utrzymać to zwycięstwo, a więc stara się iść naprzód nie tylko w zakresie rozwoju technicznego, poprawy produkcji ale i przez budowę coraz to innych zakładów pracy, bądź też utworzenia nowych ośrodków sprzedaży własnego obuwia, t. zw. filij.

Na zarzuty stawiane F-mie Bata odpowiedział ściśle rzeczowo i fachowo p. Prezes Gabesam. Jak wielkiej wagi i prawdy są jego odpowiedzi i jego uzasadnienia dowodzi fakt, że dotąd nie znalazł się nikt, który by te wywody p. Prezesa Gabesama skrytykował, zarzucił im cośkolwiek lub odmówił logiki czy prawdy.

A przecież tę odpowiedź p. Prezes Gabesam wydrukował, jest więc ona dostępna każdemu, spodziewanej reakcji nie osiągnęła, **dyskusji nie podjęto.** Artykuły „Szewstwo w Polsce" drukowane były w „Echu Chełmka" i w specjalnej ulotce. W tych artykułach znajdziecie odpowiedź na te wszystkie kwestie, które może niejasnymi się wydawały, w nich znajdziecie statystykę i cyfry, które swą wymową biją wszystkich.

Jednym z pierwszym i kardynalnych zarzutów stawianych Firmie Bata jest następujący: **„Bata niszczy rzemiosło polskie".** — Zarzut ten jest prawie codzienny, ale nie posiada żadnego uzasadnienia, gdyż obecna wszelka i kompletna produkcja obuwia w Polsce wynosi około 19 milionów par rocznie, co jest ilością poniżej wszelkiej dyskusji w narodzie przeszło 30-milionowym, a więc 1 but, nie para, na 1 obywatela polskiego. Już z zestawienia tych dwóch cyfr widać, że z punktu widzenia fachowego nie może być mowy o niszczeniu szewstwa w Polsce. Miejsca dla szewców jest w Polsce

(C. d. na str. 4).

Z walnego zebrania Rodziny Szewskiej

W dniu 2 lipca b. r. odbyło się pierwsze Walne Zebranie naszej Rodziny. Zagaił prezes Jan Malina, witając gości w osobach członków Zarządu i Rady Nadzorczej fabryki oraz licznie przybyłych członków.

Na przewodniczącego zaproponował p. Czerniakowskiego, na co wyrażono jednomyślną zgodę. Z kolei przewodniczący powołał jako sekretarzy kolegów: Hendzlika i Kulczyka, po czym odczytał porządek obrad. Równocześnie, przewodniczący przypominając, że 12 lipca, kiedy wszyscy będą na urlopie, wypada 5 rocznica zgonu ś. p. Tomasza Baty, prosił o uczczenie pamięci Zmarłego jednominutowym milczeniem. Zebrani powstali z miejsc i uczcili pamięć wielkiego człowieka rozmyślaniem o jego dziele.

Jako pierwszy wygłosił przemówienie p. prezes A. E. Gabesam.

Drugi zabrał głos członek Rady Nadzorczej p. ppłk. Podgórski. który wygłosił referat (streszczenie drukujemy obok).

Z kolei nastąpiły sprawozdania członków Zarządu. Wyczerpujące sprawozdanie o całokształcie pracy wygłosił p. Malina. Podajemy je również osobno, zawiera bowiem ważne daty i z grubsza nakreślony program pracy na przyszłość.

Po tym złożył sprawozdanie skarbnik Palka. Z czynności Komisji Rewizyjnej zdał relację przewodniczący Komisji p. Fr. Pawela. Komisja Rewizyjna przeprowadziła rewizję dwukrotnie, znajdując wszystko w porządku, wobec czego wniósł o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorium.

Następnie załatwiono sprawę zmiany statutu, który był zredagowany błędnie i wymagał poprawek. Zebrani zgodzili się na wszystkie proponowane zmiany oraz dokonano wyboru kuratora Rodziny, na którego wybrano jednogłośnie p. ppłk. Podgórskiego.

W skład nowego Zarządu weszli: A. Zamarlik, J. Brzeziński, M. Buliński, J. Kobyłczyk, St. Zbucki, Kalczyk, Mendela, Porąbka, Opitek W., Kulczyk, Palka, J. Fidyt, Piwowarczyk, J. Zamarlik, Węglorz, Waliszkiewicz i Malina.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano kolegów: Opitek, Korycik, Pawela, Fidyt, Babraj i Gregorczyk.

Do Komisji Pożyczkowej: W. Chacuś, Fr. Nicieja, Koper i Bojek.

W wolnych wnioskach, wpłynęła na ręce przewodniczącego rezolucja, protestująca przeciwko atakom na nasze warsztaty pracy. Przewodniczący odczytał ją w całości. Zebrani jak jeden mąż uchwalili treść rezolucji, postanawiając odesłać ją do władz z prośbą o obronę zagrożonej pracy.

Jeden z członków poruszył sprawę potrącania rat z wypłaty za pożyczki , proponując, aby rozpoczynać potrącania dopiero po upływie 4 tygodni. Po dyskusji na ten temat, postanowiono ustalić czasokres 2 tygodniowy.

Przewodniczący p. Czerniakowski poruszył również konieczność założenia kooperatywy, w której członkowie mogliby zaopatrywać się w różnego rodzaju artykuły spożywcze i inne po godziwej cenie. Jak wielką wagę przykłada się do tej sprawy świadczy, że myśl p. Czerniakowskiego została poparta hucznymi oklaskami.

W końcu zabrał głos p. dyr. Remer. Oświadczył, że zawsze z życzliwością odnosił się do poczynań Rodziny Szewskiej i również w przyszłości zapewnia o swej pomocy, jeżeli zajdzie tego potrzeba.

Na tym zebranie zostało zakończone.

Rezolucja

uchwalona na walnym zebraniu Rodziny Szewskiej w dniu 2 lipca 1937 r.

„Zrzeszeni w Rodzinie Szewskiej robotnicy fabryki Polska Spółka Obuwia Bata S. A. w Chełmku, protestują przeciw kierowanym z różnych stron atakom na to przedsiębiorstwo, pochodzącym albo ze sfer nieuświadomionych, przeciwnych zasadniczo wszekiemu postępowi technicznemu, mimo jebo znaczenia dla obronności państwa — albo z kół konkurencji, która pod płaszczykiem pozornych haseł patriotycznych pragnęłyby nadal ciągnąć korzyści średniowiecznego systemu nakładców, umożliwiającego wyzysk chałupnika i drobnego rzemieślnika.

Opierając się na wielokrotnych deklaracjach p. Premiera Generała Sławoj-Składkowskiego i p. Wicepremiera inż. Kwiatkowskiego o konieczności skoncentrowania wszystkich sił dla celów podniesienia produkcji, dochodowości i zatrudnienia szerokich rzesz ludności w interesie Państwa, stwierdzamy my zebrani tu dzisiaj robotnicy polscy, że łączy nas harmonijny stosunek do Zarządu Polskiej Spółki Obuwia Bata, że Prezes Zarządu tego dba o nasze materialne i kulturalne potrzeby w sposób prawdziwie obywatelski i że nie tylko w interesie naszej egzystencji, ale z przekonania o wielkich korzyściach, jakie przedsiębiorstwo to przynosi Skarbowi, Ubezpieczalniom, dostawcom, robotnikom i szerokim rzeszom klientów, przedsiębiorstwa tego bronić będziemy ze szystkich sił naszych.

Chełmek, dnia 2 lipca 1937 r.

Nowe władze Rodziny

We wtorek 20 lipca na zarządowym zebraniu został ustalony i wybrany skład Zarządu, który przedstawia się następująco:

Prezes: Jan Malina,
I wiceprezes: Adam Zamarlik,
II wiceprezes: Józef Zamarlik,
sekretarz: Jan Kulczyk,
skarbnik: Piotr Palka,
gospodarz: Jan Fidyt.

Bronimy swego warsztatu

(Dokończenie ze str. 2)

jeszcze bardzo wiele, trzeba tylko chcieć pracować i zdobyć się na inicjatywę dotarcia do reszty klientów, do tej reszty, która jest większą od ilości klientów, noszących obuwie.

Jeśli potanieją koszty wytwarzania obuwia, to spadną i ceny obuwia, a więc musi wzróść popyt, — okaże się więc większe zapotrzebowanie na szewców czy wytwórców obuwia. Narzekanie na mechanizację w wytwórczości obuwia jest sprzeczne z dorobkiem kulturalnym obecnej doby i z pojęciami czy zasadami ekonomicznymi. Przecież kardynalna zasada ekonomiczna stoi na stanowisku,że maszyna i sposoby mechaniczne pracy są wydajniejsze, pomnażają kolosalnie ilość dóbr, którymi ludzkość rozporządza.a więc na człowieka pracującego przypada coraz więcej dóbr. Tanieje produkcja, więc muszą tanieć i dobra potrzebne robotnikowi t. j. człowiekowi pracującemu.

Wszelką więc mechanizację należy uważać **nie za zło konieczne**, lecz pamiętać należy, że technika wypiera pracę fizyczną tylko w zakresie najcięższych robót.

Maszyna przesuwa pracę ludzką w coraz wyższe rejony, zmniejszając wysiłek ludzki, zwiększa bogactwa narodowe.

Postęp techniczny nie zmniejsza zapotrzebowania na pracę a owszem zwiększa go z tem tylko, że bezustannie przesuwa pracę z jednej gałęzi do drugiej, z pracy ręcznej do wyższej, polegającej więcej na wysiłku myślowym.

Czy rzemieślnik jest w stanie ręcznie nastarczyć i wypełnić zapotrzebowanie? — Przypuśćmy, że jednak 30 tysięcy szewców zaopatrzy w ciągu roku żołnierzy w buty, to pozostają jeszcze mundury, czapki, bielizna itd. itd. reszta kolosalnego ekwipunku żołnierskiego. Ileż więc potrzeba będzie rzemieślników i to wspaniale wyekwipowanych, by zaopatrzyć armię w niezbędny materiał. Armię trzebaby wtedy tylko przepołowić. A teraz wyobraźmy sobie ręcznie wytwarzany sprzęt wojenny, jak n. p. karabiny i naboje, czy byłyby też jednakowe te naboje, czy pasowałyby do każdego karabinu, a ileż czasu trzebaby na wytworzenie ręcznie tego, co tysiącami wytwarza bez wysiłku każda maszyna?

Drugi czyniony Fabryce Bata zarzut, to ten, że **Bata naprawiając obuwie konkuruje z szewcami w dodatku nie przez samodzielnych szewców.**

Ten zarzut poza pewnym niezrozumieniem własnych praw i własnych obowiązków jest w dodatku co najmniej niezgodny z prawdą. Przede wszystkim stwierdzamy z całą świadomością i odpowiedzialnością, że reperacyj w naszych filiach dokonują jedynie i wyłącznie samodzielni szewcy. Ta zasadą kieruje się Firma Bata niemal od zarania stworzenia warsztatów reperacyjnych przy swych filiach.

Naprawki w filiach Polskiej Spółki Obuwia Bata wykonują jedynie i wyłącznie samodzielni szewcy. Szewcy ci są narodowości polskiej i posiadają obywatelstwo polskie, przeto nie mogą oni stwarzać żadnej nielojalnej konkurencji innym szewcom polskim, a więc siłą faktu nie są też konkurencją w złym znaczeniu dla rzemiosła polskiego.

P. Prezes Gabesam przeprowadził dowód prawdy, że po zlikwidowaniu warsztatów naprawkowych w Firmie Bata, zarobek pozostałych szewców wzrósłby o około 1 zł. rocznie. Czyż więc zł. 1 rocznie może poprawić los szewców, czy też zabezpieczyć im byt? Każdy z Was wie bardzo dobrze, że fabryka pobiera jedynie 6% od obrotu z warsztatów reperacyjnych przy filiach. Te 6% jest minimalną opłatą, gdyż świadczenia fabryki na rzecz tych warsztatów są bardzo często większe od uzyskanego procentu. — **Za te 6% fabryka dostarcza warsztatom naprawkowym przy filiach lokalu, urządzeń niezbędnych, maszyn itp., opłaca patent, wydatki administracyjne oraz wszelkie podatki. Już z tego krótkiego zestawienia widać, że prowadzenie warsztatu nie jest nie tylko „kokosowe" ale nawet żadnym interesem dla fabryki.**

A teraz jeszcze przyglądnijmy się i drugiej stronie medalu. Przypuśćmy, że nasi samoistni szewcy z filij posiadają na tyle kapitału i chęci, że po zlikwidowaniu warsztatów reperacyjnych w filiach firmy Bata, założą każdy dla siebie własny warsztat, własną pracownię obuwia, gdzie będą dokonywać nie tylko naprawek, ale i wytwarzać własne nowe obuwie.

Powstanie więc w Polsce 300 nowych warsztatów szewskich.

Stwierdziwszy ten stan rzeczy, musimy teraz zapytać szewców polskich, czy według ich pojęć powstanie 300 nowych zakładów szewskich będzie dla nich konkurencją, czy też nie. Znając ich argumentację, dla której około 180 warsztatów naprawkowych przy filiach Polskiej Spółki Obuwia Bata jest poważną konkurencją dla szewstwa i to zagrażającą rzemiosłu polskiemu, to napewno 300 warsztatów zniszczy chyba szewstwo w Polsce doszczętnie.

(C. d. na str. 5).

Sprawozdanie skarbnika

Rodziny Szewskiej, przy Polskiej Spółce Obuwia Bata S. A. Fabryka w Chełmku.

Za podstawę do niniejszego sprawozdania przyjmuje się daty: 1 wrzesień 1936 do dnia 19 czerwca 1937.

Za powyżej wymieniony czasokres, obroty kasowe Rodziny Szewskiej wynosiły:

a) w dochodach	zł.	8.101·77
b) w rozchodach	„	8.114·50
Saldo kasowe w dniu 19 VI b. r. . . .	zł.	77·27

Dochody składają się z następujących pozycyj:

1. z wkładek członkowskich za 9 miesięcy a to za IX, X, XI, XII 1936 i I, II, III, IV i V 1937 razem			zł.	3.588·95
2. z subwencji firmy			„	300·—
3. z różnych przychodów jak:				
a) z zabawy w dniu 7 XI 1936 . . .	zł.	23.07		
b) „ w dniu 6 II 1937 . . .	„	134·—		
c) „ czwartkowej	„	10·—		
d) „ w dniu 3 V 1937	„	50·—		
e) z różnych drobnych	„	11·75		
			zł.	228·82
4. Zwroty udzielonych pożyczek bezprocentowych . .			„	4.074·—
Razem dochody			**zł.**	**8·191·77**

Rozchody składają się:

1. Zapomogi bezzwrotne	zł.	1.610·—
2. Pożyczki zwrotne	„	5.855·—
3. Różne (jak: koszty podróży do Krakowa, Chrzanowa, wieńce zmarłym, przybory kancelaryjne) . . .	„	649·50
Razem rozchody	**zł.**	**8.114·50**
SALDO kasowe w dniu 19 czerwca 1937	**zł.**	**77·27**

Z tytułu pożyczek w dniu dzisiejszym winni są różni pracownicy Kasie Rodziny Szewskiej zł 1.781.—

Chełmek, dnia 20 czerwca 1937 r.

(Ciąg dalszy ze strony 4-tej):

Trzeci typ zarzutów, skierowany przeciwko Polskiej Spółce Obuwia Bata brzmi: **Bata rujnuje szewstwo i handel obuwiem zakładając coraz to nowe sklepy.** I tu wreszcie czas otworzyć wszystkim oczy na argumenty, jakimi operują wrogowie Firmy Bata. Argumenty te obliczone są jedynie i wyłącznie na naiwność ludzką. — Jeżeli już zakłada się nowy sklep, to przecież zakładanie nowego sklepu, nowego miejsca sprzedaży nie jest chyba dowodem ruiny handlu, ale wręcz odwrotnie, zakładanie nowych sklepów to objaw wzrostu koniunktury, objaw wzrostu dobrobytu, objaw poprawy gospodarczej.

Ciekawy jest objaw pewnej nienawiści do firmy Bata, zaślepiającej ludzi do tego stopnia, że zamyka się oczy na t. zw. nakładców, wyzyskujących robotnika, chałupnika i uprawiających nielojalną konkurencję w rzemiośle szewskim, zamyka się też oczy na szereg innych fabryk mechanicznego obuwia, dysponujących również obcym kapitałem znanym lub nieznanym, a tylko za jedynego konkurenta uważa się Polską Spółkę Obuwia Bata.

Zaślepienie przeciwników Polskiej Spółki Obuwia Bata jest tak wielkie, że groźnym dla nich, groźnym dla szewstwa, groźnym dla handlu rodzimego jest n. p. jedyny w Krakowie sklep Firmy Bata, sprzedający obuwie, wyprodukowane w Polsce, w Chełmku, obuwie wyprodukowane przez robotnika polskiego, z polskich materiałów i surowców. **Nie są natomiast groźne szeregi sklepów, sprzedających również obuwie, wytworzone nie wiadomo gdzie, ani przez kogo, ani też przez jaki kapitał finansowane.**

Sklepy, filie Polskiej Spółki Obuwia Bata są rzeczywiście groźne, gdyż od chwili swego założenia mają wypisaną na szyldzie nad sklepem swą firmę i **firmy tej z tych czy innych powodów nigdy nie zmieniają.**

Istnieje jeszcze jeden zarzut, skierowany przeciwko Polskiej Spółce Obuwia Bata, dotyczący **zalewania Polski przez kapitał obcy czeski,** oraz zarzut, **jakoby Polska Spółka Obuwia Bata nie płaciła podatków.**

Jeśli chodzi o kapitał, to i tu zarzut jest nieścisły, a ponadto nielogiczny. — Przede wszystkim Polska Spółka Obuwia Bata dysponuje wprawdzie kapitałem zagranicznym, ale nie tylko czeskim, ale w większości swej szwajcarskim.

Polska jest krajem słabym gospodarczo, a przede wszystkim chorująca na brak kapitału.

O braku kapitału w Polsce świadczy wysoka stopa procentowa, w dodatku w czasie wojny, a potem inflacji kapitał rodzimy został wyniszczony. Do tego stanu dochodzi fakt, że ciągle jeszcze ponosimy koszty budowy Państwa, ciągle jeszcze musimy stwarzać niezbędne urzędy, budować budynki, drogi i t. p.

Polska na gwałt potrzebuje kapitałów, tej konieczności państwowej i życiowej dał niedwuznaczny wyraz p. Minister Przemysłu i Handlu Roman w czasie sesji sejmowej przy omawianiu budżetu swego resortu.

Posiadamy surowce, a brak nam kapitałów, któreby pozwoliły nam uprzemysłowić nasz kraj, pozwoliły **zamiast eksportu siły roboczej, eksportować gotowy towar, wytworzony przez polskiego robotnika.** Kapitał tworzyć się może przy oparciu o wzrost przemysłu własnego, krajowego.

(Tak właśnie powstał cały kapitał amerykański przy oparciu o wzrost przemysłu).

Kapitał obcy przyjdzie tylko wtedy, gdy spotka wygodne warunki, a więc przede wszystkim tam, gdzie panuje liberalizm gospodarczy.

Kapitał napływowy, mając dogodne warunki asymiluje się bardzo szybko, t. j. staje się szybko kapitałem narodowym.

Obowiązkiem naszym jest ściągać obcy kapitał, stwarzać dlań dogodne warunki, by w ten sposób zwiększać majątek narodowy.

Nikt mi nie zaprzeczy, że przez przybycie kapitałów firmy Bata nie wzrósł nasz majątek narodowy, choćby przez ten szereg domków na kolonii.

Z kolei trzeba się zająć i najdotkliwszym zarzutem, którego sam byłem świadkiem, zarzutem, że Bata nie płaci podatków. Oczywiście jest to zarzut conajmniej śmieszny, bo przecież nikt sobie nawet wyobrazić tego nie jest w stanie, by od lat 8 istniejąca firma, posiadająca fabrykę, zatrudniająca 1400 osób, posiadająca około 200 filij i wykupująca rok rocznie patenty, mogła się uchować i nie płacić podatków.

Rok 1936 zaznaczył się nawet wydatną zwyżką świadczeń fabryki na rzecz Ubezpieczalni Społecznej, podatków oraz danin, bo wyrażającą się w kwocie 360 tysięcy złotych. W roku 1935 zapłaciła Polska Spółka Obuwia Bata Ubezpieczalni Społecznej 216 tys. złotych, zaś w 1936 roku 391 tysięcy złotych na podatki, zaś daniny wpłacono w roku 1935 392 tysiące złotych, w 1936 r. 438 tysięcy zł. Już z tego widać, że zarzut nieopłacenia podatków jest postanowiony w celach demagogicznych bez żadnych podstaw i uzasadnienia. Ambicją firmy Bata, to należeć do największych płatników wśród przemysłowców. Już dziś zajmuje Firma poważne miejsce wśród płatników, płacąc około miliona rocznie na podatki i świadczenia.

Doszukując się motywów tej nagonki, tego wprowadzania w błąd opinii publicznej przez fałszywe dane cyfrowe i demagogię, — znajduję odpowiedź, że dzieje się to wyłącznie w chęci utrącenia firmy, w chęci usunięcia postępowego i zdrowego konkurenta, jakim jest Bata, **by móc wrócić do wysokich cen obuwia,** do cofnięcia się z drogi postępu kulturalnego i gospodarczego.

Spółka Bata wprowadziła do Polski kapitał w wysokości 8 milionów złotych wtedy, gdy Polska kapitałów obcych potrzebuje. Podkreślić tu należy, że dotąd kapitał ten nie wziął z Polski ani grosza jednego dywidendy. Mógłby mi ktoś zarzucić, że przecież są ograniczenia dewizowe to i wywozić nie można. Tak, ale dopiero od 2-ch lat, a przez lat 6 ograniczeń tych nie było, a mimo to nic nie wywieziono. Kapitał Bata nie należy do kapitałów eksploatujących, rabunkowych, ale należy do kapitałów twórczych, rzetelnych i solidnych.

Społecznie odegrała fabryka bardzo dużą rolę, gdyż wchodząc na rynek obuwniczy ze zdrowo skalkulowanym produktem własnej wytwórczości zahamowała spekulację obuwiem z jednej strony, z drugiej zaś strony zapewniła szerokim warstwom ciężko pracującym, a mało zarabiającym oraz szerokim warstwom włościańskim możność nabycia trwałego, a taniego obuwia, zwiększając tym zdrowotność obywateli.

Polska Spółka Obuwia Bata przyczyniła się walnie do spopularyzowania obuwia, wyciągając nas z ostatnich miejsc w tabeli światowej konsumcji obuwia, bo za nami znajdują się już tylko **Brazylia, Egipt i Turcja.**

Polska Spółka Obuwia Bata dąży w swej pracy do zdobycia rynków zbytu zagranicznych i wysiłek ten w ubiegłym roku zrealizowała. **Racjonalny eksport obuwia z Polski nie tylko przyczyni się do polepszenia bilansu handlowego,** ale wzmoży wydatnie nasze polskie siły ekonomiczne.

Dziś, gdy mnożą się ataki na Polską Spółkę Obuwia Bata, robotnik polski pracujący w tych zakładach, zdaje sobie doskonale sprawę, że ataki te prowadzone wprawdzie przez rzemieślników, szewców i przez Izby Rzemieślnicze inspirowane i finansowane są przez czynniki zewnętrzne, stojące poza rzemieślnikiem. Zdaje sobie robotnik firmy Bata sprawę, że Polska Spka Obuwia Bata ma zaprzysiężonego wroga w **„nakładcy“,** który płaci minimalne zarobki robotnikowi — chałupnikowi, pomnaża nielegalne zastępy rzemiosła, a nie płaci żadnych świadczeń, czy podatków obowiązujących przemysł kontrolowany.

Zdaje sobie robotnik fabryki Bata sprawę i z tego, że za akcją szewców czy Izb Rzemieślniczych stoją nielojalni konkurenci firmy Bata, operujący utajonym, obcym kapitałem, który przez szczucie na Polską Skę Obuwia Bata chcą poprostu odwrócić uwagę społeczeństwa i przede wszystkim rzemiosła od siebie.

Zdaje sobie też robotnik sprawę, że zarobki jego w Polskiej Spółce Obuwia Bata są bardzo wysokie, a przewyższają je tylko zarobki przemysłu najcięższego, jak hutnictwo i górnictwo i, że zarobki ich zagrożone są przez te ataki z zewnątrz.

I jeśli zebraliście się na dorocznym Walnym Zgromadzeniu, by wysłuchać sprawozdania Zarządu Rodziny Szewskiej i osądzić jego pracę, to musicie też zająć się i zagadnieniem zawodowem.

Musicie zająć się nie tyle obroną Fabryki

(Dokończenie na stronie 6)

Bata przed niesłusznymi atakami, musicie się zająć nie tyle obroną waszego warsztatu pracy i środków utrzymania dla waszych rodzin, lecz musicie zająć się przede wszystkim **stwierdzeniem wobec opinii publicznej stanu faktycznego i publicznym potępieniem tej akcji, która działa nie tylko na Waszą szkodę**, nie tylko na szkodę Waszego pracodawcy, ale przede wszystkim na szkodę gospodarczych interesów Państwa.

Przy rozpatrywaniu tego zagadnienia, przy zastanawianiu się nad sposobem załatwienia pamiętajcie o haśle, które dominuje w Polskiej Spółce Obuwia Bata:

„NASZE PRZEDSIĘBIORSTWO — TO JEDNA RODZINA, JEDEN CEL“

Wilhelm Marconi

(25. IV. 1874 — 20. VII. 1937)

Świat naukowy nie tylko Włoch, ale całej Europy, poniósł dotkliwą stratę z powodu nagłej śmierci Wilhelma Marconiego w dniu 20 bm. Ubył człowiek który — można to śmiało powiedzieć — stworzył radiotelegrafię i radiotelefonię, czyli dzisiejsze „radio“. Całe prawie życie jego było nieprzerwaną pracą dalszą nad realizacją genialnych myśli James'a, Clerk'a, Maxwella i genialnych eksperymentów Henryka Hertza.

Jednymi z pierwszych doświadczeń, które wykonał przed gronem uczonych fizyków i techników, były doświadczenia, wykonane w maju 1897 r. w Anglii poprzez kanał Bristol między miejscowością Lavernock Point, a wyspą Flatholm na odległościach nie przekraczających kilka kilometrów. Ale już w lipcu tegoż roku — a więc równo 40 lat temu — udało mu się we Włoszech przenosić drogą radiową znaki telegraficzne na odległość 18 kilometrów. Udane te doświadczenia były bodźcem do dalszych intensywnych badań i prac. Od 1897 r. każdy następny rok, przynosił nowe zdobycze w odległościach i nowe triumfy jego metody.

Wkrótce udało mu się telegrafować z południowego wybrzeża Francji do Korsyki na odległość 175 kilometrów. Najbardziej jednak doniosły sukces odniosły jego metody telegrafii bez drutu dnia 12 grudnia 1901 r. W tym dniu fale elektromagnetyczne jako sygnały radiowe przebyły po raz pierwszy przestrzeń oceanu Atlantyckiego między miejscowością Polthu w Kornwalii a St. Johns w Nowej Funlandii. Sygnały te przyjęto z odległości 3400 kilometrów. W następnym roku telegrafował już na odległość ponad 5000 kilometrów i uzyskano stałe radiowe połączenie między Kanadą a Anglią. Był to skutek wytężonej pięcioletniej pracy znakomitego wynalazcy, który idee Mxwella i próby Hertza rozwijał, doskonaląc i ulepszając bez przerwy aparaturę; a do tej pracy porywał za sobą szeregi innych techników i fizyków.

Pociągnęło to za sobą przewrót w umysłowości i w pojęciach ludzkich. Dzięki Marconiemu ziemia gwałtownie się skurczyła. Wiadomości, które dawniej docierały do różnych zakątków ziemi przez całe miesiące, teraz obiegały kulę ziemską w ciągu jednej sekundy.

W dwadzieścia lat po pierwszych doświadczeniach Marconiego w Anglii z radiotelegrafią, dzięki pracom zapoczątkowanym przez niego zaczęła się świetnie rozwijać także radiofonia, czyli przesyłanie dźwięków i głosów na odległość, bez pośrednictwa drutu. Radiofonia dzisiejsza dała ludzkości nowy środek kulturalnej ekspansji. — W dziedzinie radiofonii pracował Marconi usilnie w ciągu ostatnich lat, prawie do ostatniego tchu. Jeszcze przed kilku tygodniami wybierał się do Wiednia na „kongres krótkofalowców“, ale zdrowie mu nie dopisywało i zaniechał tego zamiaru. W ostatnich czasach wiele pracy poświęcał badaniom nad t. zw. „falami krótkimi“. Udało mu się przy pomocy tych fal w 1930 roku uruchomić elektrownię w Sidney z portu w Genui. Również drogą radiową zapalił światła na wystawie w Sidney z tego samego portu. Za prace swoje w dziedzinie fizyki otrzymał w 1909 r. nagrodę Nobla. Wiele uniwersytetów włoskich izagranicznych nadało mu doktoraty honorowe. Był także członkiem wielu Akademii i członkiem Senatu włoskiego. Od króla otrzymał tytuł markiza. W budowie radiostacji watykańskiej kierowano się jego zdaniem, a Ojciec św. interesował się bardzo jego pracami i postępomi w wynalazkach.

Ubył człowiek genialny, który dziełami swymi wycisnął piętno na wieku dwudziestym.

Bujna wyobraźnia twórcza i zdolności eksperymentatorskie łączyły się u niego z potęgą myśli logicznej i ścisłością matematyczną. Należał do tych pionierów nowoczesnej myśli przyrodniczej, która odwraca się od owej pseudo-nauki sprowadzającej układ zjawisk we wszechświecie do przypadkowego następstwa jakichś bezmyślnych zdarzeń. Widział w świecie potęgę duchową wyznaczającą i kontrolującą bieg zjawisk i rozumiał dobrze, że obraz owej potęgi choć ułamkowy, ale jakżeż wspaniały dla ludzkiego umysłu, — wyłania się przez odkrycia i wynalazki. Dał wyraz swoim zapatrywaniom życiem zgodnym z duchem chrześcijaństwa w zasadach i w praktyce.

Wydawca: „Związek Zawodowy Pracowników Polskiej Spółki Obuwia Bata S. A. w Chełmku — Rodzina Szewska“.
Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Pawela. — Drukarnia Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża 11, pod zarządem Romana Ferka